

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petiłow w tekście, lub jego miejsce 4 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiłow lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-iej str. o pozost. państ. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiłow lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz petiłow lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem zamiejscowa za wiersz petiłow lub jego miejsce 18 kop. Drobnie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rub. Ogłoszenia w niedzielę Numerze 0 25% drożej. Dołączanie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Za adres 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów adefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Reklamów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 38, telefon № 880. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Reklam i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.



„BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
D. 8, 9, 10 i 11 maja 1912 r. Nowy program!
DZIENNIK PATHÉ (kronika).
ZA CENĘ ŻYCIA (dram. w 2-eh cz.)
Nam potrzebna stenografistka (komedia).
Nad program:
Mówiąco obraz „Przy kieliszku i kielbasie pogodzimy się w każdym czasie” w 1 akcie
Początek: we wtorek o godz. 5; w dni pozostałe o godz. 6-iej.

TEATR POLSKI pod dyr. **Br. Oranowskiego.**
(W ogrodzie po-Bernardyńskim).
Dziś, w środę:
„HALKA”
opera w 4-eh aktach Stanisława Moniuszki, słowa Wł. Wolskiego.
Jutro „Cnotliwa Zuzanna”.

Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja **I. A. SZUMANA.** Telefon 364.
Dziś występ komika polskiego **E. Odrobińskiego.**
Piękna Etoile-Expresse.
30 NEM PROGRAMU 30 NEM
Początek o godz. 11-iej wiecz.

Sprzedam SKRZYPCE staroświeckie,
o bardzo wysokim tonie.
Do obejrzenia w Sklepie muzycznym „Filharmonia” **I. Matkina,**
ul. Wielka № 24.

LEKARZ WETERYNARJI
CHAŻBIJEWICZ
Przeprawdzał się na Portową (zaul. przy № 4) d. Popławskiego. 31530

Sluchaczka wyższych kursów żeńsk.
(Destużewsk.) matematyka, — skończyła gimn. ze złotym medalem, **poszukuje kondycji na wyjazd.** Adres: Petersburg, Wasiljewski ośtrow, zaul. Tucz-kow № 12 m. 8.
K. Woroszyłowej.

DZISIAJ WYŚCIGI
Początek o godz. 4-iej pop. 30799

EAU DE COLOGNE
AUX FLEURS
ED. PINAUD PARIS
1225

Wileńskie Gimnazjum Męskie
Przyjmowanie prób do wszystkich klas.
Przebiegi wstępne odbędą się: do klasy I. — 20 maja r. b. do klasy II, III i IV 15 maja.

O honor polityków polskich.

Wileńskie Gimnazjum Męskie
Przyjmowanie prób do wszystkich klas.
Przebiegi wstępne rozpoczną się 20 maja r. b.

Nie ucichły jeszcze ostre polemiki i brutalne inwektywy, rozbrzmiewające w prasie galicyjskiej od czasu zeznań ministra Długosza na procesie, wytoczonym przez wiceprezesa Koła polskiego w Wiedniu, p. Stapińskiego redaktorowi „Ojczyzny”, roznamienionemu jednak cokolwiek osłabło i można już dziś w pewnej mierze bezstronnie rozważyć całą sprawę, której główne epizody znane już są czytelnikom naszym. I dziś zresztą nie mamy zamiaru wdawać się w drugorzędne szczegóły, jakkolwiek będą one niewątpliwie bardzo ciekawym materiałem dla przyszłego historyka życia politycznego w Galicji. W głównych zarysach rzecz przedstawia się, jak następuje.

CAMPEADOR
PERFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD PARIS
1234

Na wzmiankowanym wyżej procesie, w liczbie pod przysięgą przesłuchiwanych świadków był minister Galicji, Długosz. Głównym tematem tych zeznań była kwestja, czy p. Długosz udzielał zapomóg pieniężnych p. Stapińskiemu. W trakcie badań na zapytanie obrońcy p. Długosz odpowiedział, że do stronnictwa demokratyczno - narodowego nigdy nie należał. W sprawozdaniu sądowem „Słowo Polskie” zaznaczyło niezwłocznie, że odpowiedź powyższa ministra Długosza nie zgadza się z faktyczną prawdą.

PISZCZANY
Węgrzech (Pöstycu), najsilniejsze w Europie termu siarczano-mulowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temper. źródła 67° C.). Znakomito wyliczające w cierpieniach stawów, reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritach, nerwobólach, związaniach w ischias. Stosowanie kąpieli okładów błotnych.

Wkrótce potem „Wiek Nowy”, uchodzący za organ przyznający p. Długoszowi, zamieścił wiadomość, jakoby hr. Skarbek, przywódca frakcji narodowo - demokratycznej w wiedeńskim Kole polskiem, zgłosił się do ministra Długosza i oświadczył mu, że zarząd stronnictwa demokratyczno - narodowego posiada list p. Długosza z r. 1907, stwierdzający jego przynależność do stronnictwa, że jednak gotów jest nie ogłaszać tego listu w razie, jeśli minister odda pewne usługi po-

Wielkie Gimnazjum Męskie
Przyjmowanie prób do wszystkich klas.
Przebiegi wstępne rozpoczną się 20 maja r. b.

lityczne stronnictwu. Artykuł ten dał pochop innym do namiętnych oskarżeń, pod których wpływem przeydym stronnictwa demokratyczno - narodowego ogłosiło tekst owego listu ministra Długosza. I oto z jednej strony hr. Skarbek i w dalszej konsekwencji zarząd stronnictwa demokratyczno-narodowego w Galicji stanął pod zarzutem wymuszania (szantażu), z drugiej strony zaś minister Długosz pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Wielkie Gimnazjum Męskie
Przyjmowanie prób do wszystkich klas.
Przebiegi wstępne rozpoczną się 20 maja r. b.

Koło polskie, jakśmy pisali, zajęło się tą sprawą i po wysłuchaniu wyjaśnień ministra uchwaliło mu zupełne zaufanie 51 głosami przeciwko 6. Eksceleńca Głabiński w trakcie rozpraw oświadczył, że jakkolwiek fakt należenia ministra Długosza do stronnictwa demokratyczno - narodowego nie ulega wątpliwości, nie przesądza, że minister mógł o tem zapomnieć.

Wielkie Gimnazjum Męskie
Przyjmowanie prób do wszystkich klas.
Przebiegi wstępne rozpoczną się 20 maja r. b.

Uchwale Koła polskiego rozumieć należy jako uznanie, że p. Długosz składał zeznania w dobrej wierze, czyli że istotnie w owej chwili o swem należeniu nie pamiętał. Jest to więc zarazem oczyszczeniem od zarzutu krzywoprzysięstwa. Faktem jest, że interesu w zatwierdzeniu swej dawnej przynależności p. Długosz nie miał, jak to zresztą odrazu zaznaczyliśmy. Korespondent warszawskiego „Słowa” p. Lennik słusznie zwraca uwagę, że przechodzenie z jednego stronnictwa do drugiego jest w Galicji zjawiskiem częstym. P. Lennik sądzi, że p. Długosz, otrzymawszy od inżyniera Wolskiego propozycję wstąpienia do stronnictwa, nie wiele myśląc, i deklarację podpisał i wkładkę przesłał tak samo, jak gdyby zaproponowano przystąpienie do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, szpitalika dla dzieci, bursy dla studentów, czy ochotniczej straży pożarowej. Prawda, jak na ministra, naiwność za wielką, ale p. Długosz wtedy nie był ministrem, ale nawet polityką wogóle się nie zajmował.

Roosevelt przeciw Taftowi.

II.

Roosevelta uważano za „politycznego nieboszczyka” nie tylko dla jego patetycznych zapewnień, że „nie będzie się starał o prezydenturę” — zbyt dobrze znano jego ambicje, by temu wierzyć — lecz głównie dla żalostnego fiaska jego grupy na wyborach jesiennych 1910 roku. Po powrocie z podróży po Europie Roosevelt rozwinął w łonie partji republikańskiej energiczną agitację za reklamowanym przezeń kierunkiem, który on nazywał „nowym nacjonalizmem”.

Program tego kierunku był nie nazbyt wyraźny. Można było jednak wyłowić kilka idei przewodnich, które wielu europejczykom wydają się banalnemi ogólnikami tylko (choć tu mają bardzo doniosłe znaczenie i może nawet „rewolucyjne”):

Ochrona bogactw naturalnych kraju przed ich lekkomyślnem trwoniem, zarówno jak ochrona sił zdrowotnych ludności przed wyzyskiem kapitału.

Uczciwość w polityce i usunięcie skorumpowanych klik politycznych.

Ochrona stanu farmerskiego dla uniknięcia wyłudnienia wsi.

Mocny rząd federalny, zdolny do przeprowadzenia gruntownych reform.

Roosevelt podówczas nie miał powodzenia. Partja republikańska w większości stanów przyjęła jego agitację chłodno, zaś tam, gdzie zyskał on najmocniejsze poparcie — tam rozgrom republikanów jesienią 1910 roku był szczególnie zabójczy.

Wybory 1910 roku — były to wybory do kongresu, a w wielu stanach równocześnie wybory stanowych ciał prawodawczych i gubernatorów — przyniosły ogromny triumf demokratów i gwałtowny przystosowanie socjalistycznych. Uznano to ogólnie za votum nieufności dla partji republikańskiej. Ale to votum wypadło najfatalniej tam, gdzie Roosevelt miał największe wpływy.

Eksperti polityczni orzekli: „Naród rzucił Roosevelta do kosza”. I, jak to często bywa, pomylili się całkiem! Roosevelt mądrze ustąpił z widowni z uśmiechem i — czekał.

Istotnie — jego chwila nadeszła. Ze Taft dostanie nominację swej partji na kandydaturę po raz drugi — zdawało się być pewnikiem. Miał on tylko jednego wybitnego kontr-kandydata — senatora federalnego od stanu Wisconsin — Roberta Morion La Folletta. Ale La Follette nie ma szans dostania nominacji. Po pierwsze, sława jego nie sięgnęła daleko poza granice jego ścisłej ojczyzny — Wisconsinu. Ma on mocne poparcie w kilku stanach środkowego zachodu, lecz zbyt jest jeszcze „homo novus” w polityce, by mógł zdobyć wszech, decydujący polityczny. Po drugie, ma on opinie „radykała” i „wroga kapitału” (mniejsza o to, że nie całkiem słuszną), podobnie jak W. J. Bryan i boją się, że w walce z trzustkami mogłyby się zagalopować, szkodziąc biegowi interesów. (Roosevelt jest od niego rozsądniejszy i nie opowiada się za „rozbijaniem” trustów, tylko za ich „regulowaniem”). Po trzecie, pokazał on, że nie umie mówić „ad captandam benevolentiam” — przeciwnie, na bankiecie prasy w Filadelfji palnął siarczystą mowę o korupcji gazet amerykańskich, zapomniawszy najwidoczniej, pomimo swego francuskiego pochodzenia, przysłówia francuskiego o sznurku i domu powieszzonego.

Tem samem pogrzebał się jako kandydat. Wiele gazet ogłosiło go potem za „nerwowo chorego”, dając delikatnie do zrozumienia, że grozi mu rozstrzygnięcie. W każdym razie beznadziejność kandydatury La Folletta ujawniała się szybko.

Roosevelt zachowywał się z wielką rezerwą. Zamknął od reporterów, na pytania odpowiadał stale, że „nie myśli ubiegać się o kandydaturę...” Ludzie przenikliwi do-

myślali się, że była w tem niedopowiedziana „restrictio mentalis” — „ale przyjmę kandydaturę, jeśli mi ją ofiarują”.

Przyjaciele „pulkownika” rozwinęli agitację za jego kandydaturą, założyli biuro centralne w Chicago, zyskali poparcie szeregu gazet, lecz „pulkownik” wciąż twierdził — „nie jestem kandydatem...” „Nie jestem!” — żartowały niektóre gazety — może lepiej będzie powiedzieć: „jeszcze nie jestem!” — Roosevelt dyplomatycznie milczał. Lecz czasu nie tracił. Raz wraz w piśmie „Out-look”, którego jest współredaktorem, umieszczał ciete artykuły, krytykujące ostro politykę Tafta — o osobliwie w sprawie trustów — choć bez wymieniając jego nazwiska.

Wreszcie po długim milczeniu nastąpiły kroki decydujące. Gdy już kandydatura La Folletta zdawała się być ostatecznie pogrzebana, a Taft zajął nareszcie stanowisko zdeklarowanego konserwatysty, wystąpiwszy w mowie wypowiedzianej w New Yorku w dniu urodzin Lincoln (12 lutego) z ostrymi zarzutami przeciw „politycznym nerwowcom”, chcącym podkopać niezależność sądów i przeciw „demagogom”, używającym frazesu, że „interesy człowieka stoją wyżej, niż interesy dolara”. Roosevelt wystąpił na widowni i zadał swemu przyjacielowi potężny cios swą przysłowiową „wielką palką” (big stick). Tym ciosem macedzgi była mowa, wygłoszona w stolicy stanu Ohio, Columbus przed obradującą tamże konstytuanta stanową, która amerykańskim zwyczajem zaprosiła kilku wybitnych mówców, by wygłosili przed nią przemowy*.

Tej historycznej otąd mowie Roosevelt nadał wojowniczo-programowy tytuł „The charter of democracy” (Karta konstytucyjna demokracji). Obok wielu (nie nowych) „rooseveltyzów”, jak ironicznie mówią przeciwnicy „pulkownika”, mowa zawierała ostre ataki na sądy, hamujące postęp reformy społecznej i jadawitą krytykę Tafta (którego zresztą Roosevelt nie wzmienił, mówiąc tylko o „many promineht lawyers”, „wielu wybitnych prawników”) jako człowieka nie ufającego ludowi, a więc nie demokrate. Taft odpowiedział, ostro krytykując propozycje Roosevelta. Roosevelt zaproponował by w razie, gdy sąd stanowy uzna jakąś reformę za „niekonstytucyjną” — ostatecznie rozstrzygnąć sprawę — po dwóch latach dyskusji — przez powszechne głosowanie ludności danego stanu. Taft odrzekł, że temu się to wydaje zrzuwaniem wolności amerykańskiej, podkopaniem podstaw ładu społecznego i t. d. (wysocześniejszy jest ten ton patetyczny, jeśli zważymy, że chodzi o ograniczenie przywileju, którego sądy nie mają nigdzie na świecie prócz Stanów Zjednoczonych; ani angielskie, ani australijskie, ani kanadyjskie sądy pomimo całej analogji organizacji sądownictwa krajów anglosaskich nie mogą obalać uchwał ciał prawodawczych). Na tem tle wywiązała się dłuższa polemika, w toku której Roosevelt zarzucił Taftowi, że on i jego przyjaciele są „zwolennikami oligarchji” a nie demokracji i „uważają konstytucję tylko za kaftan bezpieczeństwa dla niespokojnego pacjenta — ludu”. Obecnie roznamienienie obu stron przybrało ogromne rozmiary i sprawa przeszła na grunt napaści raczej osobistych, niż ideowych.

Tak czy inaczej Roosevelt z nadzwyczajną zręcznością postawił na porządku dziennym sprawę, będącą najsłabszą stroną pozyty Tafta. Przyniosło też mu to nadszpedzienie nowe zwycięzce.

Zaraz po mowie w Columbus — w ostatnich dniach lutego — Roosevelt urzędowo postawił swą kandydaturę. Siedmiu gubernatorów

różnych stanów prosiło go listownie by postawił swą kandydaturę — dla dobra partji i kraju, naturalnie. I „pulkownik” uległ. On „nie starał się wszak o kandydaturę. Ale skoro go „lud” tak potrzebuje — to trudno! Zresztą on nie obiecywał, że nie będzie „nigdy” kandydatem. Nie zrozumiemo go. On tylko twierdził, że nie przyjmie trzeciej nominacji z rzędu! To co innego! Polityka zmusza często wybitnych ludzi do dziecinnych wykrętów.

Mocne uprzedzenie do „trzeciego terminu” prezydenckiego istniejące dotąd w szerokich kołach narodu amerykańskiego. Wprawdzie opowiadanie, jakoby „ojciec narodu”, Washington, *dlatego* zrzekł się trzeciego kolejnego wyboru, że uważał stałe obieranie jednego człowieka za niebezpieczne dla republiki, jest *legendą* historyczną, co dawno wykazano, lecz ta legenda trzyma się u poręczym... Dopiero wybory mogłyby pokazać, co jest silniejsze, popularność Roosevelta, czy siła tradycji i „niepisanego prawa”... Roosevelt jest dobrej myśli pod tym względem.

Pytanie tylko, czy konwencja partji republikańskiej zamianuje Roosevelta. Żywieli konserwatywni stoją murem przy Taftie. Ten ostatni niema drogi do odwrotu. Ustąpić to znaczyłoby wprost sięgnąć na siebie dyshonor. Skoro kwestja została postawiona w ten sposób, że Taft musi ustąpić jako kandydat „reakcyjny” i niepopularny, dla obecnego prezydenta nie pozostaje nic, jak tylko walcząc do upadłego przeciw tam „nieślusznym oskarżeniom”. A ma on wszelką możliwość walki. Przy nim jest „maszyna” polityczna partji republikańskiej. Za nim pójda wszystkie żywioły partji, zależne od łask Białego Domu.

Marjan Bielecki.
Milwaukee, Wisconsin 25 kwietnia.

Przed wyborami.

W Wilnie.
Na żądanie Zarządu miejskiego Izba obrachunkowa przelała Zarządowi listę lokatorów i osób w Wilnie, opłacających podatek przemysłowy, dla sporządzenia listy prawyborców do IV Dumi.

Rosjanie w Białymstoku.
Na d. 15 (28) b. m. naznaczony został w Białymstoku walny zjazd delegatów bractw prawosławnych z pow. białostockiego. Podobno na zjazd ma przyjechać Michail, biskup gruziński.

Prawa wyborcze żydów.
Na niedawnej konferencji gubernatorów w Petersburgu poruszono kwestję, że żydzi, głosując na wyborach, zawsze głosy swe oddają kandydatowi lewicy i przez to ułatwiają wybór posłów opozycyjnych. Wobec tego powstał projekt, aby żydzi, korzystający z warunkowego miejsca zamieszkania poza sferą osiadłości, jak rzemieślnicy, dentyści, felcerzy i t. p. siewawieni byli praw wyborczych. Ministerjum w czasie najbliższym wnieśli tą kwestję do Senatu.

BOLESŁAW PRUS.

Choroba Prusa.
Dwa lata temu Bolesław Prus, skutkiem procesu ropieniowego w szczecie, zmuszony był poddać się ciężkiej operacji. Mimo to proces zapalny ogarnął wyższe części jamy policykowej, co spowodowało konieczność wycięcia jednej gałki ocznej. Po tych niebezpiecznych i przykrych wielce dwóch operacjach, dzięki ciągłej i troskliwej opiece lekarskiej, Prus odzyskał o tyle zdrowie, że mógł zająć się pracą publicystyczną i literacką.

Od pewnego czasu jednak znów znakomicie noszą pisarz i wielki człowiek zaczął niedomagac. Lekarze skonstatowali osłabienie mięśnia sercowego

W dowody złamania wiary małżeń-
stwa. W tym celu zarzu-
siano na niego najrozmaitsze sidsa,
pisanego na libacje, podpisano mu
Środki te jednakże nie pomogły
w sprawie. W obawie, aby groź-
ny gubernator Suchomlinowa
nie spełnił obietnicy, wyjechał zagra-
nami. Tam sfałszowano dokumenty,
które dowiodły, że Butowicz zawią-
zał stosunki z niejaką L. Gdy
Butowicz przedstawił konsystorzowi
dokumenty, które miały być dowo-
dami na jego zdradę, nie wzięto pod uwagę świa-
dectwa, lecz oparł się na tych doku-
mentach, które następnie zginęły. O
zaginięciu tych dokumentów mówiono
przy omawianiu budżetu mini-
sterstwa sprawiedliwości.

W obywatelskiej.

Władzie polska. W d. 2 (15) b. m.
zwołano w Paryżu ogólnie zebra-
nie akademików polskiej czystej i
obowiązującej wszystkie odla-
młodzieży polskiej, będącej jed-
nolitej w zaleźności od „Spół-
dzielni”. Czystość powstała
i blisko mieszcami. Z odczy-
tu sprawozdania wnioskować na-
leży, że rozwinięła się ona doskonale
pracy i nakładów pieniężnym
jednym w Paryżu, a bardzo
w innych obcych miastach,
studuje młodzież polska.

Wiadomości polityczne.

Przeciw ustawie antypolskiej.
W odpowiedzi na projekt ustawy
antypolskiej jeden z posłów poznań-
skich, Wojciech Trampczyński, wygło-
sił w sejmie pruskim mowę. W ustawie,
która, wiadomo, chodziło o fundusz sto-
nowy na wzmocnienie własności
w prowincjach polskich.
Wieny — mówił między innymi
o polski — uchodzą za najbogactwiej-
szą narod w świecie. Ale jak tylko mo-
wili kwestji polskiej, logika u nich się
zmienia. Prawie każdy niemiec, nawet
Wojciech Trampczyński, wygło-
sił w sejmie pruskim mowę. W ustawie,
która, wiadomo, chodziło o fundusz sto-
nowy na wzmocnienie własności
w prowincjach polskich.
Wieny — mówił między innymi
o polski — uchodzą za najbogactwiej-
szą narod w świecie. Ale jak tylko mo-
wili kwestji polskiej, logika u nich się
zmienia. Prawie każdy niemiec, nawet
Wojciech Trampczyński, wygło-
sił w sejmie pruskim mowę. W ustawie,
która, wiadomo, chodziło o fundusz sto-
nowy na wzmocnienie własności
w prowincjach polskich.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWO- WEJ z dnia 8 (21) maja.

(T. A. P.)
Przewodniczący Rodzianko. W
liczbie spraw, które wpłynęły, jest
osiemnastu. Referent stwierdza, że in-
teresy armji w ciągu 5-letniej pracy
Dumy były zawsze stawiane na
pierwszym planie, tak np. w r. 1912
asynowania osiągnęli 562 mil. Jed-
nakowoż stosowanie art. 96 pr. zas.
praktykowane było w czasach osta-
tnich zbyt szeroko z krzywdą praw
ustawodawczych Dumy. Przy tem
wszystkimi reorganizacja zarządu
centralnego nie została dokonana.
W końcu mowa zaznacza, że zarząd
wojskowy nie powinien się zajmo-
wać militaryzacją dzieci, ponieważ
„pociętni” już zostali potępieni
przez autorytety wojskowe Anglii,
Niemiec i Francji.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. „Ag. Otom.” do-
nosi o zbliżeniu się dwóch pancerni-
ków włoskich ku Burdurum (na po-
łudnie od Smyrny).
Port Said. Przybył transporto-
wiec włoski „Etruria” z 700 rannymi.
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Przyjazd prezydenta ministrów Po- incaré.

Francki minister prezydent i
minister spraw zagranicznych Poin-
caré oczekiwany jest z końcem czer-
ca lub w początkach lipca w Pe-
tersburgu. Poincaré odbędzie konfe-
rencję z prezesem Rady ministrów,
Kokocowem i ministrem spraw za-
granicznych Sazonowem. Przyjazd
Poincaré uważany jest za ważny
wypadek polityczny, mający donio-
śle obecnie znaczenie.

Odczyt o Chelmszczyźnie w Wiedniu.

D-r Zygmunt Gargas wygłosił w
Wiedniu we wtorek odczyt o Chelmszczy-
źnie. Po przedstawieniu sprawy
wyodrębnienia ze stanowiska histo-
rycznego i życiowego, wywodziła się dys-
kusja.
Poseł Okuniewski oświadczył, że
przybył na zebranie, by zaznaczyć sta-
nowisko ukraińskiego. Klub ukraiński
nie oświadczył się przeciw sta-
nowisku polskiemu w tej sprawie, po-
niważ Koło wychodzi z tendencji
pro-państwowych, których klub ukraiński
nie podziela. Ludność Chelmszczyzny
jest przeważnie polską. Ludność grecko-
katolicka. Stanowisko polaków w tej
sprawie jest trudne, jest to bowiem
walka polskiego prawa państwowego
z rosyjskim. Jakże następstwa wyod-
rębnienia to pociąganie z punktu
widzenia prawa narodów, mowa nie
chce przesadzać. Następny mówca p.
Georgios Ghikas, grek, niegdyś współ-
pracownik ambasadora rosyjskiego w
Wiedniu, podkreślił, jak stałe i zawsze
zaboreczka i rusyfikacyjna jest polityka
rządu rosyjskiego. P. Władysław
Studnicki zaznaczył łączność wyzna-
nia z narodowością w Chelmszczyźnie
i w krajach zabrzanych; omówił też
znaczenie prawo-państwowe wyodrę-
bnienia Chelmszczyzny. Każda sekcyj-
ny, d-r Karol Scheimpflug, wyprosił
dział szerzej uwag w kwestji ekono-
micznej i kulturalnego oddziaływa-
nia wyodrębnienia Chelmszczyzny,
zwłaszcza co do nspsobienia ludności
w kierunku reform prywatno-praw-
nych; zwrócił też uwagę na znaczną
ilość byłych unitów, którzy w latach
1905-1906 odpadali byli od prawosła-
wia.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

Wojna.

(T. A. P.)
Konstantynopol. Rada ministrów
uchwaliła wydać z Konstantynopola
97 wólców, zajmujących wybit-
niejsze stanowiska.
Konstantynopol. Rada ministrów
zdecydowała „wypędzić” w ciągu
dwóch tygodni wszystkich wólców
zamieszkałych w Turcji, oprócz
chorych, wdów, duchowieństwa i ro-
botników kolejowych.

